Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 15 grudnia 1931 — Nr. 146

Ciekawy list sen. Motza, oświetlający zakulisową grę obozu pomajowego.

Sanacyjne dążenia do monarchji w Polsce.

Poniżej zamieszczamy tekst listu senatora dr. Bolesława Motza, wysłanego do p. Hermanowskiego, przewodniczącego trybunału, który rozpatruje sprawę byłych więźniów brzeskich. Tekst ten podajemy z „Robotnika“, podając wyłącznie ustępy, zwolnione przez cenzurę od konfiskaty. Miejsca skonfiskowane oznaczone kropkami.

Paryż, 25 listopada 1931.

Do Pana Przewodniczącego Sądu w sprawie brzeskiej.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Nie mogąc z powodu mego stanu zdrowia stawić się osobiście jako świadek w toczącym się obecnie procesie przeciwko... byłym więźniom brzeskim, uważam za właściwe przesłać Panu Prezesowi główną treść tego, co miałem do powiedzenia, a co w dużej mierze oświetla ukrytą, istotną przyczynę toczącego się procesu.

Stwierdzam bowiem, że proces obecny jest tylko jednem ogniwem w ogólnym planie, opracowanym w najdrobniejszych szczegółach już przed kilkoma laty, że uwięzienie i .... nad obecnie znajdującymi się na ławach oskarżonych posłami zostało postanowione [illegible] na parę lat przed uwięzieniem ich. O decyzji tej dowiedziałem się w marcu 1928 r. z ust pana Walerego Sławka, męża zaufania marsz. Piłsudskiego. Miało to miejsce w warunkach następujących.

Kilka godzin po wyborze posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu, a po upadku kandydatury profesora Bartla, popieranej przez marsz. Piłsudskiego, zebrała się cała śmietanka t. zw. „pułkowników“, którzy, pijąc szampana, omawiali zaszłe, niespodziewane dla nich przeciwstawienie się Sejmu woli marsz. Piłsudskiego. Jeden z nich, zajmujący obecnie bardzo wysokie stanowisko w państwie, powiedział m. in.: „Rozbiliśmy endecję, a teraz zmiażdżymy lewicę“.

Żyjąc dłuższy czas w cywilizowanem państwie, jakiem jest Francja, nie byłem w stanie zrozumieć polityki, mającej za zadanie rozbijanie wszystkich obozów politycznych, bez istnienia których jest nie do pomyślenia zdrowe i normalne funkcjonowanie współczesnych państw.

Rząd normalny może się opierać na prawicy, lewicy lub koalicji stronnictw, ale nie może się ostać przez dłuższy czas, o ile bierze sobie za podstawę sztuczny zlepek w rodzaju naszego BB., z którego nie zostanie śladu w dwadzieścia cztery godziny po zniknięciu jego twórcy, jak to zresztą miało miejsce przed pół rokiem w Hiszpanji.

Chcąc zrozumieć cośkolwiek w tym chaosie, postarałem się o zasięgnięcie informacji u jednego z najbliższych ludzi marsz. Piłsudskiego. Mogłem to uczynić z łatwością, gdyż przez 45 lat mego politycznego życia łączyły mnie stałe ścisłe ideowe więzy z obozem demokratycznym i niepodległościowym, którego ojcem duchowym jest czcigodny senator Bolesław Limanowski, a do którego przez długi czas należał i odłam, zwany „piłsudczykami“.

Ciekawość moją zaspokoił w zupełności p. Walery Sławek, który przy obiedzie, w obecności dwóch osób, w dwugodzinnym prawie monologu wyłożył mi utajone cele panującej obecnie dyktatury.

Największa część tego monologu była poświęcona konieczności zmiany panującego obecnie w Polsce ustroju, bo zmiana istniejącej konstytucji niewiele ich obchodzi, jak to jest widoczne nawet dla ludzi, wielce ograniczonych, druga zaś część dotyczyła samej techniki mającego być dokonanym przewrotu. Powiedział on mniej więcej to, co następuje:

„Polska, aby się stać mocarstwem, musi scalić możliwie najwięcej składające ją dzielnice. Łączność ta nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś symbol, skupiający koło siebie różnorodne elementy, z jakich składa się nasze państwo. Symbolem tym może być tylko monarchja; dlatego też nasza wewnętrzna polityka nastawiona jest obecnie na wprowadzenie monarchji przez złamanie wszelkiej opozycji i opanowanie całej administracyjnej, a nawet i społecznej machiny państwowej. Posuwamy się w tym kierunku krok za krokiem“.

Trzy drogi prowadzą do monarchji; o dwóch pierwszych mówić tu nie będę, gdyż związane one są albo raczej były z fantastycznemi pomysłami z zakresu naszej zagranicznej polityki, które, jak cały szereg innych, spaliły już na panewce.

Zresztą, p. Walery Sławek sam zaznaczył, że pierwsze dwie kombinacje mogą się nie udać i zastanowił się dłużej nad trzecią, która jest pewną i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta na opanowaniu za wszelką cenę parlamentu i „zmiażdżeniu lewicy“, jak to było powiedziane wyżej.

„Wkrótce, powiedział on, przedstawimy Sejmowi taki projekt zmiany konstytucji, którego on nie będzie mógł przyjąć. Wtenczas rozpoczniemy z nim ostateczną rozgrywkę.

Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby zohydzić go w oczach społeczeństwa zapomocą prasy, zebrań i manifestacyj publicznych. Zorganizujemy szereg awantur i bójek w samym Sejmie, co jest rzeczą, bardzo łatwą do wykonania. Mamy takich posłów (wymienił nawet nazwiska dwóch z nich), którzy na rozkaz każdej chwili rozpoczną bójkę z endecją lub z lewicą, poczem — rzecz naturalna, wywiąże się ogólna awantura.

Okazało się potem, że jedną z takich awantur miano urządzić wespół z oficerami, przyprowadzonymi do Sejmu... z Kostkiem Biernackim, zwanym Wiesz[illegible]tielem na czele.

Po kilku takich awanturach opinja publiczna zostanie doprowadzona do takiego napięcia, że okaże się zupełnie naturalnem zjawienie się Wieniawy ze swymi szwoleżerami i ..... Parlament zostanie rozwiązany, a przez ten czas zrobimy jak największy wysiłek, aby „złamać fizycznie i moralnie“ przywódców opozycji i ubezwładnić ich mężów zaufania. Wybory zostaną przeprowadzone w taki sposób, że potrzebna większość zostanie uzyskana i wprowadzenie monarchji będzie rzeczą łatwą“.

Treść długiego przemówienia o łamaniu opozycji p. W. Sławek ujął następnie bardzo lapidarnie w swojej słynnej zapowiedzi „łamania kości“ posłom.

Pan Janusz Radziwiłł, wtajemniczony bez wątpienia w zakulisową politykę, mającą na celu wprowadzenie u nas monarchji, wylewając łezkę współczucia nad ofiarami gwałtów brzeskich, usprawiedliwia je tem, że Brześć był koniecznością, gdyż znalazł się na linji „dziejowego rozwoju Polski“, prowadzącej według jego wymierającego obozu do obalenia Rzeczypospolitej i uszczęśliwienia Polski monarchją.

Po wysłuchaniu tego ...... i głęboko przemyślanego przez czynniki decydujące planu i ponieważ nie było żadnego zastrzeżenia co do zachowania tajemnicy, pośpieszyłem zaznajomić z nim cały szereg polityków, z pomiędzy których kilku przeszło przez kaźń brzeską i znajduje się obecnie na ławie oskarżonych.

Rozmowa ta miała miejsce na początku 1928 r., z czego wynika, że aresztowania i ..... w Brześciu nad posłami były postanowione przez czynnik decydujący na parę lat przed ich wykonaniem.

Naturalna rzecz, że należało pokryć te ...... czyny, obniżające godność Polski wobec całego cywilizowanego świata. Polecono przeto policji sklecenie

. . . .

...... majestat sądów państwowych, które p. prokurator stara się przekonać, że zamach na armję i policję, znajdujące się w rękach dyktatury, miał być dokonany zapomocą kijów, które p. Bagiński polecił wziąć w ręce chłopom, zmuszonym z powodu biedy iść pieszo na legalny kongres w Krakowie! Większych kpin, zdaje się, wymyślić nie można.

Że nie było żadnych knowań, mających na celu obalenie siłą istniejącej dyktatury, to zostało już jasno stwierdzone przez 2-ch premjerów, pp. Bartla i Piłsudskiego. P. Bartel oświadczył na Sądzie, że, będąc premjerem do kwietnia 1930 r., o żadnych przygotowaniach rewolucyjnych „Centrolewu“ nie słyszał od podwładnej mu policji. Marsz. Piłsudski zaś, na rozkaz którego dziesiątki posłów ....

. . . .

...... zapytany o przyczynę aresztowań, chcąc zdyskredytować aresztowanych w oczach ogółu, oświadczył, że chodzi o jakieś sprawy kryminalne i inne jakieś tam „świństewka“, a o żadnych knowaniach wywrotowych, prowadzonych przez oskarżonych, słowa nie wspomniał. Po tych zeznaniach dla każdego człowieka, mającego trochę uczciwości i logiki . . . . zalecony zamach staje się śmiesznym wymysłem i niczem więcej.

Koniec tragedji, jaka spadła na kraj nasz, jest jasny dla każdego, mającego jakieś pojęcie o historji. Nie upłynie wiele lat, jak obecna dyktatura zapadnie się, narażając państwo na rozstrój i wstrząsy, mogące być groźnemi dla jego przyszłości. Tocząca się obecnie sprawa przeciwko jedenastu posłom jest właściwie historycznym procesem zawisłej nad naszym krajem . ... jest czarną kartą odrodzenia Polski, z zeznań, złożonych w archiwach, przyszłe pokolenia będą czerpały smutne dane o wszelkiego rodzaju nadużyciach i demoralizowaniu społeczeństwa przez obóz, który, dorwawszy się do władzy pod hasłem „sanacji moralnej“, sprowadził kraj na manowce.

Sześć miesięcy temu tylko przez kratki więzienne można było rozmawiać z wybitnym demokratą i politykiem hiszpańskim Zamorrą, a teraz za dwa tygodnie ten sam Zamorra zostanie prezydentem Rzeczypospolitej Hiszp. (Już został, przyp. red.) Niewykluczone jest również, że któryś z posłów, zasiadających obecnie na ławach oskarżonych, zostanie w niedługim czasie też prezydentem Rzeczypospolitej. [illegible] zapadnie w tej sprawie wyrok, demokracje wszystkich cywilizowanych krajów wydały już swój wyrok, potępiając energicznie gwałty, popełnione w Brześciu i wyrażając całą sympatję ofiarom królewskich dążeń marsz. Piłsudskiego.

Kończąc swe zeznanie, skłaniam głęboko w myśli swe czoło przed ławą oskarżonych, życząc im z całego serca dalszej owocnej pracy na rzecz wielkiej cywilizacyjnie i praworządnej Polski.

(—) Dr. Bolesław Motz,
prof. honorowy Uniw. St. Batorego, senator R. P.

Z posiedzenia Sejmu.

Wnioski P. P. S. i ludowców odrzucono. Ożywiona dyskusja nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Przemówienie prof. Winiarskiego (Kl. Nar.).

Warszawa. We czwartek zostały wznowione obrady sesji parlamentarnej.

Na początku załatwiono sprawy formalne. Sąd zażądał wydania posłów Lewandowskiego i Lecha z Klubu Narodowego. Marjana Dąbrowskiego i Kleszczyńskiego z klubu BB., 2 ludowców i 3 komunistów. Posłanka Janina Kirtiklisowa, (BB.) (żona obecnego wojewody pomorskiego) złożyła mandat poselski.

Po dłuższej dyskusji pomiędzy BB. i PPS. odrzucono wnioski socjalistyczne o zniżenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo oraz w sprawie walki ze skutkami kryzysu gospodarczego. Odrzucono również wniosek ludowców w sprawie ograniczenia koncesyj alkoholowych.

Dyskusja ożywiła się dopiero przy pierwszych czytaniach przedłożeń rządowych. Przy projekcie nowej ustawy o zgromadzeniach pierwszy zabrał głos poseł Winiarski i z właściwą sobie swadą przedstawił ujemne strony tego projektu, który faktycznie zupełnie zwęża obowiązujące dotąd prawo obywatelskie w tej dziedzinie.

Profesor Winiarski oświadczył, że przedłożony projekt w porównaniu z ustawą państw zaborczych przedstawia się tak, że ustawa niem. i austrjacka była lepsza, a najbliżej podobny on jest do prawideł rosyjskich. Jest przepojony duchem policyjnym.

Różnica między zgromadzeniem publicznem a prywatnem jest taka, że właściwie prywatnych nie będzie. Nawet stronnictwa polityczne nie będą się mogły zbierać dla poufnych narad.

Dalej mówca wykazał, że ustawa nie przewiduje obrony zgromadzeń przed zamachami tych, którzy chcą je rozbić, a pozatem nadaje szerokie i wyłączne prawa czynnikom administracyjnym z pominięciem sądowych.

Na analogicznem stanowisku stanął również ludowiec Krysa oraz socjalista Piotrowski, który m. in. szeroko omawiał wybory przemyskie, dowodząc, że sfałszowano tam wolę 30 tysięcy wyborców.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono na wtorek, 15 bm. o godz. 10.

Nowe podatki.

Warszawa, 11. 12. Wczoraj została otwarta sesja budżetowa Sejmu. Z obrad komisji budżetowej zdaje się wynikać, że ciężar prac spadnie teraz na komisję skarbową, która jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ma przystąpić do opracowania szeregu przedłożeń rządowych, dotyczących nowych obciążeń podatkowych. Ma być ich pięć.

Proces b. więźniów brzeskich.

Trzydziesty pierwszy dzień rozprawy.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od zeznań p. Leśniewskiego, zarządzającego hotelem Zw. Kolejarzy, który daje wyjaśnienia na drobne szczegóły oskarżenia, a następnie przedstawia powody niechęci wojewody Kirsta do oskarżonego Dubois.

Za co wojewoda Kirst nie lubił posła Duboisa?

Obrona: — Czy zna pan list otwarty p. Dubois do wojewody białostockiego Kirsta?

Leśniewski: — Tak. Był to list w tonie łagodnym i zawierał zarzuty co do niewłaściwego zachowania się wojewody i jego nieprawnych zarządzeń.

Obrona: — Jaki ten list miał skutek?

Leśniewski: — W parę dni potem wojewoda Kirst nie chciał przyjąć delegacji, w której byłem wraz z p. Dubois. P. Kirst zabiegał o łaski P. P. S., ale później ten stosunek nagle się zmienił i zaczęły się prześladowania, nie liczące się z przyzwoitością, przyczem szczególnie skierowane przeciw p. Dubois. Przyczyna wrogiego stosunku leży w tem, że, gdy na jednym z wieców policjant poturbował jednego z uczestników, pos. Dubois zwrócił się ze skargą do komendanta policji, pana Charlemanne. Komendant obiecał przeprowadzić dochodzenie. W kilka dni potem zamieszczono wzmiankę o pobiciu w „Robotniku". Wojewoda Kirst nadesłał sprostowanie urzędowe, zaprzeczające temu faktowi. „Robotnik" sprostowanie to nazwał wręcz kłamstwem. Niechęć wojewody Kirsta do p. Dubois pochodzić mogła stąd także, że p. Dubois złożył skargę na starostę z Ostrowi, Zarzyckiego, przyczem w skardze tej były zarzuty natury kryminalnej, pośrednio godzące w wojewodę Kirsta, który mógł być odpowiedzialny za niedozór. Zarzuty te stwierdziła specjalna komisja wojewódzka, a pan Kirst rezultat dochodzeń przetrzymał 4 miesiące w biurku. Wojewoda Kościałkowski starostę przegnał. Wojewoda Kirst mścił się za to wszystko i mogłem się przekonać, z jaką zawziętością umiał on przeprowadzać to, co w Rosji bolszewickiej nazywa się „likwidacją" ludzi.

„Ten sam, co stawiał pomniki, chcąc pokryć swe nadużycia".

Obrona: — Czy starosta Zarzycki, to jest ten sam, który stawiał pomniki marszałkowi Piłsudskiemu?

Leśniewski: — Tak. Starosta Zarzycki, chcąc pokryć swoje nadużycia, w 13 gminach ustawił pomniki.

Obrona: — Czy i pana dotknęła zemsta wojewody Kirsta?

Leśniewski: — Nietylko mnie, ale całą moją rodzinę. Zawieszono mnie w urzędowaniu i powierzono prowadzić pracę do czasu mianowania komisarza, grożono wytoczeniem sprawy kryminalnej i później wytoczono sprawę, stawiając 40 zarzutów, a m. in. i taki, że jestem dezerterem z wojska polskiego. Na rozprawie okazałem moją książeczkę wojskową, która stwierdziła, iż dwa razy zostałem odznaczony za waleczność. Część zarzutów umorzył sędzia śledczy, z reszty oczyścił mnie sąd wyrokiem uniewinniającym, przyczem stwierdzono, że część świadków była zmuszona lub namawiana do zeznań przeciwko mnie.

Teror bojówek B. B. S.

Sw. Karol Maksamin, były prezes Związku Transportowców, opowiada o terorze, stosowanym przez bojówki B. B. S. wobec członków Związku Transportowców. Teror rozpoczął się w roku 1928. Osławiony Łokietek w towarzystwie Franciszka Sieczki i innych szumowin doprowadza do krwawych rozpraw. Łokietek brał udział w sądach złodziejskich i organizował strajk żeglugowców. Nie było podstaw do tego strajku i przeciwstawiliśmy się mu. Wtedy na naszych ludzi na statkach napadła bojówka Sieczki. Zatelefonowaliśmy po policję, a ta spokojnie patrzyła na to, jak naszych ludzi odpędzano od pracy rewolwerami. Sam świadek był dwukrotnie ofiarą zamachów. Interwencja policji skutku nie odniosła. Swiadek w obawie o swe życie musiał się przeprowadzić do centrum miasta.

„Tajemnica skrzynki pocztowej".

Prok. Rauze przedkłada sądowi jeden list i fotograficzne odbitki listów, pisanych przez św. Maksamina, a będących wymianą korespondencyj między polskim i międzynarodowym Związkiem Transportowym. Na żądanie obrony Sąd zarządza przerwę, podczas której adwokaci zapoznają się z temi fotografjami. Po przerwie obrona oponuje przeciwko dołączeniu do akt sprawy tych odbitek i to z tych samym motywów, dla których przed kilku dniami sąd oddalił wniosek obrony o załączenie fotograficznej odbitki raportu wojewodów do ministerstwa spraw wewnętrznych. Nie mamy informacyj — motywuje obrona — skąd i jaką drogą te dokumenty dostały się do rąk prokuratora. Jeżeli chodzi o list autentyczny, złożony przez prokuratora — obrona decyzję co do niego pozostawia sądowi, zaznaczając jednak, że ten dokument dostał się niewątpliwie do rąk prokuratora drogą nielegalną.

Prok. Grabowski popiera wniosek o załączenie dokumentów do akt, wyjaśniając, że pochodzą one z wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu.

Adw. Nowodworski zaznacza, że dokumenty, przedstawione przez oskarżycieli publicznych, **noszą datę 1931 r.**, a zatem w myśl tezy oskarżenia nie mogą mieć znaczenia dla sprawy.

Przytem powołuje się na konstytucję, która gwarantuje tajemnicę korespondencji i wobec tego stwierdza, że dokumenty zostały dostarczone przez prokuratora przy uchybieniu prawu, prawo bowiem tylko w drodze wyjątku pozwala na ujawnienie tajemnicy korespondencji.

List przyszedł z poczty „uszkodzony".

Adw. Jarosz okazuje list z Gdańska, otrzymany przez osk. Mastka. Koperta jest uszkodzona i widoczne są dwie nalepki z napisem: „przyszedł uszkodzony".

Prok. Grabowski podnosi, że kwestja ujawnienia informatora, który dostarczył list wydziałowi bezpieczeństwa, jest otwarta i zależy od naczelnika wydziału bezpieczeństwa z komisarjatu rządu, p. Lisowskiego. Można go sprowadzić do sądu i zapytać o to. Prokurator dowodzi, że oburzenie na to, iż nieprzestrzegana jest tajemnica korespondencyjna, wydaje mu się niesłuszne. Jest to już wina panów z P. P. S., którzy mają jedną zasadniczą wadę, co krok spotyka się kogoś niepewnego. Przecież z członków PPS. rekrutowali się przeważnie konfidenci, którzy zeznawali w procesie.

(Na ławie oskarżonych wzburzenie. Niektórzy oskarżeni wstają i wykrzykują).

Przewodniczący upomina oskarżonych, ale hałas nie ustaje.

Przewodniczący: — Za nietaktowne zachowanie się skazuję pp. Pragiera i Dubois po 100 zł. grzywny każdego.

Osk. Dubois oświadcza, że występujący w procesie Burawski, Tulo i Byczkowska zeznawali, iż najpierw byli konfidentami policji, a potem wstąpili do PPS., zarzut więc prok. Grabowskiego jest niesłuszny.

Sąd po naradzie postanowił dokumentów, dostarczonych przez oskarżycieli, nie dołączać do akt, jako nie mających związku ze sprawą.

Swiadek Maksamin w dalszym ciągu swego zeznania dowodzi, że z listów zwykłych, wysyłanych do międzynarodówki, ani jeden nie doszedł do miejsca przeznaczenia.

Zeznania p. Chałupki-Kwapińskiego.

Sw. Jan Chałupko-Kwapiński, znany działacz socjalistyczny był na kongresie krakowskim i głosował za rezolucją, której nie uważa za rewolucyjną ani głoszącą zamach.

Obrona: — A brał pan udział w manifestacji na Cytadeli?

Kwapiński zaczyna od wspomnień, kiedy to siedział w X pawilonie w Cytadeli, **skazany na śmierć**, ale dzięki staraniom obecnego swego obrońcy, adw. Berensona, **był ułaskawiony**. Zamieniono **mu karę na 15 lat katorgi.** Z powodu swoich wspomnień, związanych z miejscem staceń i X pawilonem, świadek w uroczystościach corocznych nie uczestniczył, ale **w 1929 roku namówiono go i przemawiał pod historyczną szubienicą, na której o mało nie zawisnął.** Gdy przemawiał, zauważył naprzeciwko siebie „szpicla", Moskala, z czarną bródką. Osobnik ten w pewnej chwili wydał okrzyk „Precz z Piłsudskim" i wtedy zaczęła się znana z opisów innych śwadków działalność policji. O tych działaniach świadek mówi głosem, pełnym żalu. Następnie przechodzi do zarzutu oskarżenia, jakoby poseł Dubois na stokach Cytadeli miał odbierać przysięgę. Swiadek cytuje ustępy swego przemówienia, gdy zebranym wspomniał, jak ginęli skazańcy z okrzykiem „Niech żyje Polska niepodległa, niech żyje socjalizm", wznoszonym zawsze wtedy, gdy kat im zakładał pętlicę na szyję. Swiadek wtedy po opisie tej bohaterskiej śmierci skazańców zwrócił się do zebranych z apelem: „Slubujcie, towarzysze, że będziemy wierni tym ideałom, za które oni polegli". Tego wezwania szpicel, Moskal, zrozumieć nie mógł. To nie Barlicki ani Pragier, nie Dubois, ale ja przemawiałem w ten sposób. I tak wyglądało to, co nazwane zostało ślubowaniem.

Adw. Rudziński: — Pan miał kiedy sprawę z art. 129?

Kwapiński: — Tak, **zakończone zupełnem uniewinnieniem.**

Obrona: — Jakiego okresu dotyczyło przemówienie w Olkuszu, o które był pan oskarżony?

Kwapiński: — Było to w okresie najścia oficerów na Sejm...

Obrona: — Czy imputowano panu, że pan organizuje marsz robotników rolnych na miasta?

Kwapiński: — Tak. Ktoś sobie uroił jakieś marsze. Jabym chciał widzieć takiego mocarza, coby zdołał ściągnąć chłopów do miast. Jeżeli sąd zanalizuje ten zarzut, to odrzuci go jako fantazję mało inteligentnego policjanta.

Charakterystyczna rzecz stała się w związku z mojem aresztowaniem. Gdy mnie aresztowano, jeden z sekretarzy związku przywłaszczył sobie majątek związku, sprzedał plac oraz zabrał znaczki płatnicze na sumę 8 tys. zł. Jak mnie wypuszczono na wolność, skierowałem sprawę do p. prokuratora i po pewnym czasie otrzymałem zawiadomienie, że sprawa jest umorzona. Wtedy skierowałem sprawę dalej, bo przecież wniosłem skargę na tej podstawie, że złodzieja niemal złapano za rękę.

Adw. Rudziński: — Pan w swych zeznaniach rzucił słowa „ideologja marszałka Piłsudskiego". Co to jest?

Kwapiński: — Gdybym ja to teraz wiedział? Nie wiem.

Następnie jako uczestnik rewolucji 1905 roku obszernie mówi o roli Józefa Piłsudskiego podczas rewolucji 1905 r.

Prok. Grabowski: — Czy który z oskarżonych prowadził w 1905 roku akcję bojową?

Kwapiński: — Nie, kilku z nich prowadziło pracę agitacyjną.

Poseł Ciołkosz: — Czy, mając 4 lata, można prowadzić akcję bojową?

Kwapiński: — Nie.

Adw. Berenson: — Czy zna pan uchwałę komitetu centralnego, która zapadła na wniosek Montwiłła? Czy uchwała ta nie zmusiła pewnej osoby do podjęcia akcji bojowej?

Przewodniczący przerywa i nie dopuszcza do odpowiedzi.

List sen. Motza z Paryża.

Przewodniczący odczytuje list sen. Motza z Paryża, że ten z powodu choroby przybyć obecnie nie może. Obrona prosi o pozostawienie jej dwóch dni do namysłu, czy ma się zrzec tego świadka czy też nie.

Sw. senator Motz, mieszkający od czasów jeszcze przedwojennych przez pół w Polsce, a przez pół we Francji, zna doskonale stosunki przedwojennej PPS. z zagranicą i gościł u siebie wszystkich bez wyjątku działaczy polskich, odwiedzających Paryż lub szukających w nim chwilowego schronienia. M. in. bywał w domu p. Motza nierzadko Józef Piłsudski. Pozatem sen. Motz zna na wylot opinję zagranicy o Polsce.

List sen. Motza, jest tak charakterystyczny i ciekawy, że go podajemy osobno jako dzisiejszy artykuł wstępny.

Zbiorowa skarga sądowa ks.ks. przeciwko b. wojewodzie Wronie-Lamotowi o zniewagę.

Księża oskarżyciele wnieśli do Sądu Grodzkiego w Toruniu przez swego zastępcę, p. adw. Dr. Ossowskiego, następujące pismo:

„Gdy władza zwierzchnia usunęła oskarżonego Wiktora Wronę-Lamota ze stanowiska wojewody pomorskiego, w czem można dopatrywać się przekreślenia, a conajmniej przerwania pasma publicznych jego na Pomorzu wystąpień, w których mieszczą się również niesłychane groźby i obelgi w mowie i w prasie, przezeń rzucane na pomorskie duchowieństwo katolickie, które to obelgi są przedmiotem skargi sądowej przeciwko oskarżonemu Wiktorowi Wronie-Lamotowi i tow. — księża oskarżyciele prywatni wobec dymisji, danej oskarżonemu — cofają niniejszem wniesioną skargę sądową i to nie tylko co do oskarżonego Wiktora Wrony-Lamota, ale i co do współoskarżonych: redaktora „Dnia Pom.", St. Nowakowskiego i wydawcy inkrym. broszury, Adama Piskozuba-Brzega, w przekonaniu, że ci ostatni działali pod wpływem oskarżonego Wiktora Wrony-Lamota.

(—) ks. prob. Kupczyński, Tczew,
(—) ks. kanonik i dziekan Łosiński, proboszcz i poseł na Sejm, Sierakowice,
(—) ks. Prałał Dr. Działowski, Pieniążkowo,
(—) ks. Prałat Wysiński, Toruń,
(—) ks. Prałat Gulgowski, Kiełbasin,
(—) ks. Dziekan Michnowski, Mszanowo,
(—) ks. Dziekan Łowicki, Niedźwiedź,
(—) ks. prob. Majka Kazanice,
(—) ks. prob. Felski, Szynwałd,
(—) ks. prob. Zakryś, Wąbrzeźno,
(—) ks. prob. Puppel, Kowalewo,
(—) ks. prob. Heese, Szembruk,
(—) ks. prob. Gruening, Brusy,
(—) ks. prob. Wrycza, Wiele,
(—) ks. prob. Hoffmann, Grabowo,
(—) ks. prob. Świeczkowski, Czarze,
(—) ks. prob. Pronobis, Swarzewo,
(—) ks. prob. Kręcki, Stara Kiszewa,
(—) ks. prob. Kręcki, Strzelno Pom.,
(—) ks Hamerski, Wtelno,
(—) ks. redaktor Chudziński, Pelplin,

Jak się dowiadujemy, ks. Senator Bolt, wymieniony imiennie przez oskarżonego p. Wronę-Lamota, swej skargi nie cofnął, ale ją jeszcze rozszerzył na treść taką, jaką ogłoszono zaraz po inkrym. przemówieniu p. Wiktora Wrony-Lamota w „Głosie Wąbrzeskim" i w „Głosie Pogranicza".

W tych pismach sanacyjnych referowano słowa p. Wrony-Lamota m. in., jak następuje dosłownie:

„Niewiele ona (t. j. konferencja u ks. biskupa chełmińskiego) przyniosła, ale okres wyborczy obfitował w taką ilość **nieprzyzwoitych** wybryków **ze strony duchownych,** że stosunek rządu do owych jednostek, **nadużywających sukni** duchownej, musi być poddany rewizji i ku ich największej szkodzie będzie zmieniony. Ponad głowami panów uprzedzam i ostrzegam. **Ludność,** która już w niejednym **wypadku modli się za swych ojców duchownych, którzy** błądzą, by im Bóg przywrócił rozsądek, wreszcie **przejdzie ponad głowami księży.** Z tego miejsca (z sali zebrania legjonistów w Toruniu) **rzucam to ostrzeżenie!"**

Według tego pierwotnego i prawdziwego sprawozdania prasy sanacyjnej wyrażał się Wrona-Lamot m. in. o rodowitych Pomorzanach jakoby mieli „zakute łby" i jakoby politycznie „chodzili na czworakach.

Ks, Senator Bolt powołuje na świadka uczestnika zebrania, na którem przemawiał p. Wrona-Lamot.

Konfiskata książki o procesie brzeskim.

Warszawa. Z rozporządzenia Wydziału Prasowego Komisarjatu Rządu skonfiskowano książkę o procesie b. więźniów brzeskich.

Wydawcą książki był jeden z adwokatów warszawskich.

Książka, która stanowiła pierwszy tom historji procesu brzeskiego, zawierała akt oskarżenia, przemówienia oskarżonych i obszerny wstęp wydawcy.

Projekt nowej ustawy adwokackiej.

Warszawa. W projekcie nowej ustawy adwokackiej zamieszczony ma być przepis, że adwokat, zostający ministrem lub podsekretarzem stanu, nie będzie skreślony z listy Izby Adwokackiej, tylko otrzyma urlop.

Jak wiadomo, p. Car po opuszczeniu stanowiska ministra sprawiedliwości, miał trudności w ponownem zapisaniu się do Izby Adwokackiej.

WROGI PAŃSTWA.

7

(Ciąg dalszy).

— Strasznie nudna rzecz! — odrzekł cezar niezadowolony.

— Prawda, plan ten długiego wymaga czasu, ale pewny i skuteczny — odparł Marek. — Wierz mi, synu Marsa, w 50 lat będzie kościół katolicki w posadach wzruszony, rozdzielony i zrujnowany.

— W pięćdziesiąt lat? I ja nie mam widzieć jego ruiny? Nie, nie, na wszystkie bogi, nie! — zawołał Galerjusz, gniewem miotany. — Twój plan do niczego, plan żółwia! Więc państwo zagrożone ma czekać aż Marek nie zniszczy katolickiego kościoła wedle chytrze obmyślanego planu? Nigdy, chrześcijaństwo od razu zginąć musi!

— Co duch przez lat trzysta zbudował, tego nie zniszczy od razu żadna ludzka siła ani nawet światowładna potęga boskiego Dioklecjana.

— Ba, ba, głupstwo — zawołał gwałtownie Galerjusz. — Partacz z ciebie w niszczeniu chrześcijan, żołnierz bez broni, lew bez pazurów i zębów, miecz bez ostrza! Słuchaj! Prawda, że cesarze przed nami zabijali chrześcijan, ale brak im było energji, nie użyli wszystkich środków, jakiemi przecież posługiwać się mogli. My zaś stoimy uzbrojeni do walki na śmierć. Zewnętrzni nieprzyjaciele państwa, Germani, Sarmaci, Arabowie, Bryci, Persowie i wszyscy barbarzyńcy pognębieni, teraz zwrócimy miecz na zatracenie wewnętrznych wrogów państwa, chrześcijan. Edykt Dioklecjana wszystkich ckrześcijan na śmierć skaże. Każda dłoń żołnierza, każda dłoń liktora w całem państwie niechaj uzbroi się w miecz morderczy! W każdem mieście, w każdej wiosce niechaj ogłoszony będzie wyrok na chrześcjan. Nie dajmy im czasu do ucieczki, niechaj nigdzie nie będzie dla nich schronienia, wszędzie niechaj im śmierć grozi. Żelazo, ogień, woda całego państwa niechaj się podniosą ku zagładzie Nazarejczyków! Tłumami rzucać ich będziemy w morze, tłumami pójdą w ogień, gromadą głowy ich padać będą. Ha, jaki widok! — i oczy cezara zaiskrzyły się demonicznie. — Wszystkie miecze i liktorów topory krwią sączące chrześcijańską! Wszystkie rzeki, stawy i morza otwarte ku pochłonięciu chrześcijan; ziemia kurząca się krwią wrogów państwa; powietrze napełnione jękiem chrześcijan, jakaż rozkosz, jakież wesele!

Widząc szatańską nienawiść cezara, poczuł Marek i w sobie krwi pragnienie.

— Na Dioklecjana boskiego, zapał twój, cezarze i mnie porywa!

— Porywa cię, przyjacielu? Pomyśl, wystaw sobie: całe państwo zasłane trupami chrześcijan, wszyscy nie żywi, którzykolwiek znak krzyża czynią, nie cudneż to?

— W samej rzeczy, zajmujący widok!

— Wszystkie miecze, wszystkie topory stępione na karkach chrześcijańskich, jakże to wspaniałe! Wszystkie języki, co Bogu chrześciańskiemu pieśni śpiewały, oniemiałe, wszystkie serca, co Go kochały, zimne, wszystkie głowy, co weń wierzyły, zdruzgotane, jakże to wzniosłe! Wiecznym bogom na morze krwi w ofierze złożone, jakże to zachwycające! — prawił Galerjusz z zapałem. — Marku, wyobraź sobie, zabity ostatni z przeklętej sekty, która nas gniewała, która nam dokuczała ciągle przykładem swym nienawistnym. Martwy ostatni pobożniś, którego cnoty zatruwały rozkosze naszego żywota, którego czystość przeszkadzała nawet w hucznych zabawach na cześć Bachusa, martwi wszyscy, bez duszy, o jakże to rozkosznie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 14 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk. 14 grudnia, Poniedziałek, Dyoskora.
15 grudnia, Wtorek, Walerjana.

Wschód słońca g. 7 — 37 m. Zachód słońca g. 15 — 25 m
Wschód księżyca g. 12 — 03 m. Zachód księżyca g. 22 — 34 m

Sprawa opłaty patentowej.

Podaje się do wiadomości, że koncesjonowani sprzedawcy napojów alkoholowych obowiązani są po myśli art. 83 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 32 poz. 289) uiścić we właściwej Kasie Skarbowej przypadającą opłatę patentową wraz z 10 proc. dodatkiem i dodatkiem komunalnym przed 31 grudnia 1931 r., a kwit na uiszczoną opłatę patentową na rok 1932 starannie przechować i okazać na żądanie urzędników, kontrolujących przedsiębiorstwo.

Powyższe zarządzenie obowiązuje również i sprzedawców napojów alkoholowych o zawartości do 4, 5 proc. alkoholu.

Miejsca sprzedaży nie mogą być uruchomione bez uiszczenia należnej opłaty patentowej.

W wypadku nieposiadania pokwitowania na uiszczoną opłatę patentową po dniu 1 stycznia 1932 r. bezwzględnie wdrożone zostanie dochodzenie karne.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy.

Z miasta i powiatu.

Gwiazdka dziatwy ochroniarskiej.

Nowemiasto. Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo podaje Szanownemu Obywatelstwu do łaskawej wiadomości, iż w przyszłą niedzielę, 20 bm. o godz. 4-tej odbędzie się w sali gimn. Szkoły powsz. impreza dzieci ochronki, połączona zarazem z uroczystością gwiazdkową. Uprasza się Szan. Rodziców o przysłanie paczek dla swoich milusińkich, aby tem sprawić im radość i uciechę. Paczki na powyższy cel uprasza się nadesłać najpóźniej do środy na ręce Siostry Ochroniarki w Ochronce. Zarazem uprasza Tow. Pań Mił Szan. Rodziców jak również i całe Obywatelstwo o jak najliczniejszy udział.

Zarząd Tow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo w Nowemmieście.

„Monte Carlo".

Akcja rozgrywa się w Monte Carlo. W filmie tym Jeanette Mac Donald, znana zaszczytnie z pięknego filmu „Parada Miłości", rozszerzyła znacznie zakres swych artystycznych możliwości. Jesteśmy pewni, że film ten stanowić będzie prawdziwą atrakcję w kinie i pozyska całkowite uznanie publiczności. Spieszcie oglądać i podziwiać rewelacyjną i przebojową tę operetkę dźwiękową.

W wtorek, 15 bm. o godz. 8,15 w kinie dźwiękowem w Nowemmieście.

W środę, 16 bm. o godz. 8-mej w kinie dźwiękowem w Lubawie.

Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego.

Lubawa Mnożące się zbrodnie i wnoszone apelacje od wyroków Sądu Grodzkiego muszą być rozpatrywane przez Sąd Okręg. w Brodnicy. Wzywanie nieraz licznych świadków do oddalonej, jak u nas, Brodnicy połączone jest z kosztem i rozmaitemi przeszkodami. Z tego powodu zjeżdża do naszego miasta Sąd Okręg. z Brodnicy i będzie czynny w tut. gmachu Sądu Grodzkiego przez 3 dni i to 14, 17 i 18 bm. Będą rozpatrywane niektóre sprawy o podpalenia i t. p. oraz jeszcze raz głośna sprawa rozruchów bezrobotnych. Takie sesje Sądu Okręgowego w przyszłości stale będą miały podobno tu miejsce.

Czyż to nie tragizm?

Lubawa. Zagadnienie bezrobocia, zaprzątające dziś umysły komitetów niesienia pomocy bezrobotnym, napotyka w niektórych wypadkach na trudności nieprzezwyciężone. Zwłaszcza obecnie w okresie mrozów nie łatwo znaleźć pracę, mimo że są pieniądze na zatrudnienie przynajmniej części bezrobotnych. Oprócz pieniędzy, zebranych przez tut. komitet niesienia pomocy bezrob., do czego w dużej mierze przyczyniła się ofiarność społeczeństwa, należy się przecież coś dla tut. bezrobotnych z Funduszu Bezrobocia. Prace przy naprawie miejskich dróg mają się ku końcowi, a rozpoczęcie nowych prac w zimowych miesiącach napotyka na trudności. Miejsc. komitet niesienia pomocy bezrobotnym planował rozszerzenie miejsc. łaźni. Przy pracach tych znalazłoby zatrudnienie przez szereg tyg. kilkadziesiąt robotników. Sprawa ta jednak nie została postawiona na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, mimo że wpłynął taki wniosek ze strony Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, a bez uchwały Rady M. nie można tam żadnych prac podjąć. Może polecałoby się jednak sprawę tę przyspieszyć. Niektórzy obywatele, mając na swych realnościach jakieś prace do wykonania, też ze swej strony ofiarują pewne kwoty, aby przy ich pomocy i pomocy zasiłku z funduszów komitetu móc wykonać odnośne prace. W ostatnim czasie prace takie zaofiarował nowonabywca młynu, p. Kaczyński, gdzie przy wyczyszczeniu stawu znalazłoby też kilkudziesięciu robotników pracę, aczkolwiek praca w zimowych mies. przy czyszczeniu stawu ze względów zdrowotnych nastręcza niemało trudności. Z powyższego faktu wynika jednak to, że przy dobrej woli i przy pomocy zasiłku ze strony komitetu możnaby przez wykonanie niejednej pracy i w prywatnych przedsiębiorstwach niemało dobrego i pożytecznego zdziałać.

Kradzież pieniędzy.

Lubawa. Dnia 6 bm, w czasie nieobecności pp. Dąbkowskich wieczorem między godz. 8—10 wtargnięto do mieszkania przez wybitą szybę w oknie z podwórza i skradziono większą sumę pieniędzy. Złodziej musiał być obeznany z domowemi stosunkami, wykorzystując właśnie moment, gdy właściciele udali się na przechadzkę, zabierając ze sobą psa. Wobec tego, że w domu tym prócz właściciela nikt inny nie mieszka, miał złodziej ułatwione zadanie. Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Silne podejrzenie pada na jednego z uczniów p. D. Opinja publiczna jest zaniepokojona ciągłemi kradzieżami w ostatnim czasie, a dzieje się to mimo zaprowadzenia sądów doraźnych.

Czego dziś nie kradną!?

Lubawa. Amatorzy cudzej własności wpadają na coraz kapitalniejsze pomysły. W nocy z 8 na 9 bm. niewykryci dotąd sprawcy skradli ze stodoły p. Napierskiego na Grabowskiem przedmieściu żyto w snopkach i siewną koniczynę. Mimo, że stodoła była zamknięta na klucz, złodzieje przez wyłamanie desek wdarli się do wnętrza. Kradzieży musiał widocznie dokonać jakiś osobnik, posiadający konia, aby zdobić dla niego pokarm.

Jak to wytłumaczyć?

Lubawa. Dn. 10 bm. tut. kino wyświetlało film religijny, osnuty na tle objawień i uzdrowień w Lourdes, zasługujący na uznanie i poznanie go. Mimo to trzeba stwierdzić z ubolewaniem, iż cieszył się bardzo nikłą frekwencją. O godz. 6 było kilka dzieci, a o godz. 8 raptem 25 osób. Czem to wytłumaczyć? W każdym bądź razie nie ciężkiemi czasami, jakie to tłumaczenie się powszechnie już utarło. Twierdzenie to upada, gdy się zważy, że 8 bm. na filmie „Pat i Patachon" oraz „Kiedy kobiecie nie wolno kochać" sala była zapełniona. Filmy powyższe były naprawdę bez treści i banalne, a pierwszy stał niżej krytyki. Był on tak posklejany i zniszczony, że nie można się było wcale zorjentować. Dyrekcja ponosi w tem trochę winy, bo, wyświetlając tak marny film, wywołuje wśród społeczeństwa zniechęcenie, co odbija się tak fatalnie, jak na ostatnim religijnym filmie. Jednak ten wzgląd nie był prawdopodobnie główną przyczyną tej małej frekwencji. Jest nią smakowanie w sensacjach, jak miłostki, emocjonujące sceny itd. Wobec takiego znarowienia oczywiście poważne rzeczy tracą na uroku. I stąd to pochodzi, że, kiedy raz ukaże się film religijny, to sala świeci pustkami.

Również w Nowemmieście, mimo szerokiej reklamy, publiczność jak należało się spodziewać, nie dopisała na ten film.

Nie udała im się sztuka.

Sampława. W związku z ostatnią kradzieżą zboża Policja wdrożyła energiczne śledztwo, aby ująć zuchwałych sprawców. Kradzieży dokonano 18 listopada, a dwa dni później 2 chłopców przybyło rowerami do młyna w Bratjanie, przywożąc każdy po worku zboża na sprzedaż. Młynarzowi wydało się to podejrzanem, więc zapytał ich, skąd mają zboże. Oni zaś w odpowiedzi oświadczyli, że zarobili je przy młócce u p. Szary w Sampławie. Po kilku dniach ktoś, będąc stąd w młynie, opowiedział młynarzowi o kradzieży, a ten znów o sprzedanem zbożu. Ostatecznie sprawą tą zajęła się Policja i okazało się, że p. Szara nie zatrudniał nikogo przy młócce. Pomysłowymi amatorami cudzego zboża okazali się S. i Ł. z Wawrowic, których osadzono w areszcie.

Na rok więzienia.

Grodziczno. Onegdaj rozpatrywał zamiejsc. Wydział Karny w Brodnicy sprawę uśmiercenia swego nowonarodzonego dziecka nieślubnego przez Józefę Szydłowską z Grodziczna. Wyrodną matkę zasądzono na rok więzienia.

Z Pomorza.

Wielki pożar.

Pol. Brzozie. W nocy onegdaj powstał pożar w zabudowaniach rolnika Piotra Karczewskiego, który zniszczył stodołę wraz z 150 ctr. niemłóconego zboża, słomą i paszą oraz maszynami roln. i dom robotniczy. Stratę oblicza się na około 12.000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony w 2 towarzystwach na łączną sumę 88.300 zł., natomiast budynki i ruchomości spalone i pozostałe przedstawiały wartość łącznie około 35—40.000 zł. Jako podejrzanych o podpalenie aresztowano poszkodowanego i jego dwóch synów.

Kradzież w młynie.

Polskie Brzozie. W nocy w ub. tygodniu nieznani sprawcy włamali się do wiatraka p. Zdankiewicza w P. Brzoziu, skąd skradli 500 kg. jęczmienia, wartości około 130 zł. Sprawcy weszli do wnętrza przy pomocy klucza, który właściciel niedawno zgubił.

Zezwierzęciały ojciec.

Działdowo. Przed 2 laty pod zarzutem kazirodztwa, popełnionego na swej nieletniej córce, został tu aresztowany b. woźny szkoły, Zelmański, który za czyn ten otrzymał karę 3 letniego ciężkiego więzienia. Z powodu wzorowego sprawowania Z. nie odstawiono do ciężkiego więzienia w Grudziądzu, lecz pozostawiono go w Brodnicy, a w dodatku po odbyciu 2 letniej kary udzielono mu 3-miesięcznego urlopu, który się kończył 15 bm. Należało się spodziewać, że Z. po tem wszystkiem, żałując za czyn tak haniebny, się poprawi i się zmieni. Tymczasem instynkt zwierzęcy jeszcze go nie opuścił i znów dopuścił się gwałtu i to na swej 12-letniej córce, wskutek czego 7 bm. nastąpiło ponowne aresztowanie go, co wśród mieszkańców wywołało wielkie poruszenie. Z tego widać, że urlop był dla Z. i jego rodziny dalszem nieszczęściem, która za wyrodnialca cierpieć musi.

Nagły zgon.

Łąsin. Do Łasina przyjechał rolnik Jan Pawłowski z Goczałek, który zatrzymał się przed mleczarnią, gdzie pozostawiwszy konie, udał się do wnętrza. Pozostawione bez nadzoru konie spłoszyły się i pomknęły w stronę miasta. Pawłowski wybiegł na drogę i będąc prawdopodobnie zmęczony biegiem, upadł na bruk bez oznaków życia. Nieszczęśliwego przewieziono do Szpitala Pow. gdzie lekarz stwierdził śmierć z powodu udaru serca.

Wyrok w sprawie b. sędziego Libala.

Skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Toruń. W dniu 3 bm. przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Toruniu zasiadł b. naczelnik sądu grodzkiego w Wąbrzeźnie, Karol Libal jako oskarżony.

Akt oskarżenia zarzuca p. Libalowi, że ułatwił ucieczkę zagranicę adwokatowi Czypickiemu, który podejrzany był o sprzeniewierzenie 2.700 zł. jako zarządca masy konkursowej Damera, oraz że namawiał szofera Szarego do zeznania przed sędzią śledczym, „że adwokat Czypicki nie wyjechał".

Oskarżony zajmował w Wąbrzeźnie stanowisko naczelnika sądu od 1 lutego rb. Stosunek służbowy pomiędzy nim, a podległymi mu sędziami, jak rozprawa ujawniła, nie był harmonijny były raczej od samego początku pewne zgrzyty i tarcia.

Sędzia Łabędzki, któremu podlegały sprawy konkursowe zażądał od adw. Czypickiego, jako zawiadowcy masy upadłościowej Damera złożenia końcowego rachunku, wyznaczając ostateczny termin na 4 lipca.

P. Czypicki jednak z załatwieniem sprawy zwlekał. Wreszcie w dniu 14 lipca zjawił się w sądzie ze sprawozdaniem, które wykazało brak 2700 zł., a kiedy miał być przesłuchany jako podejrzany o sprzeniewierzenie tej kwoty, zostawił tekę i ulotnił się. Wtenczas sędzia śledczy Hejnowski wydał policji nakaz przyaresztowania i doprowadzenia Czypickiego. Tenże późnym wieczorem zjawił się u naczelnika sądu Libala, gdzie przenocował. Na drugi dzień, tj. 15 lipca wyszedł potajemnie najpierw do miejscowości Czystochleb, skąd, osk. zabrał go ze sobą do Torunia.

Po przeprowadzonej rozprawie ogłoszony został w sobotę 5 bm. wyrok, uznający Libala winnym nieścigania przestępstwa i ułatwienia przestępcy ucieczki i skazujący go za to na 8 miesięcy więzienia. Od zarzutu namawiania do krzywoprzysiędztwa osk. został uniewinniony.

Sąd nabrał przekonania, że osk. dopuścił się przestępstwa z par. 346 K. K. i biorąc pod uwagę, że przez to podważył autorytet władz sądowych, uznał karę 8 mies. więzienia za odpowiednią.

(Sędzia Libal jest jednym z tych sędziów, który należał do składu sędziowskiego, sądzącego sprawę zaburzeń bezrobotnych w Nowemmieście przyp. red.).

Kłusownik strzela do leśniczego.

Swiecie. Dn. 8 bm. po poł., kiedy leśniczy Gradziński Ludwik z Siwych Błot nadleśnictwa Trzebciny znajdował się w lesie, obchodząc swój rejon, spotkał się nagle z kłusownikami, przyczem jeden oddał strzał z dubeltówki, trafiając leśniczego w obie nogi.

Smiałe włamanie do kościoła.

Swiecie. W nocy z 8 na 9 bm. dokonała jakaś nieznana, ale prawdopodobnie zawodowa szajka złodziejska, śmiałego włamania do kościoła katolickiego w Wielkim Komorsku.

Przy pomocy żelaznego łomu udało im się rozłamać drzwi do kościoła, a następnie otworzyć tabernakulum, skąd zabrali jeden srebrny i pozłacany kielich wartości 500 zł., rozsypawszy komunikanty. Miarodajne władze wdrożyły za sprawcami energiczne dochodzenia.

Napad i kradzież autobusu.

Czersk. Do właściciela autobusu, Repińskiego w Czersku, zgłosił się niejaki Bronka z Dziemian, pow. Kościerzyna i wynajął autobus do przewiezienia mebli do Legbąda. Zaraz też udano się w drogę do Dziemian przez Karsin. Na szosie pomiędzy Mokrem i Karsinem Bronka poprosił R. o zatrzymanie się, ponieważ odczuwa boleści. Autobus zatrzymano i Bronka udał się do lasu. Po chwili wypadło z lasu 3 osobników, którzy, rzuciwszy się na p. R. i jego szofera, ubezwładnili ich. Po chwili powrócił z lasu Bronka i wszyscy odjechali autobusem w kierunku Karsina, pozostawiając w rowie R. i jego szofera.

Powiadomiona o wypadku policja puściła się w pościg za bandytami i w Główczewicach, w pow. chojnickim, odnaleziono skradziony autobus w szopie sołtysa p. Łangowskiego, gdzie go złodzieje ukryli bez wiedzy właściciela. Autobus został rozebrany, przyczem stwierdzono brak kilku części motoru i kół. Brakujące części odnaleziono w kopcu na polu, należącem do Bronki. Policja aresztowała bandytów. Okazali się nimi Bronka, który autobus wynajął oraz bracia Pelplińscy z Czerska, których odstawiono do więzienia w Chojnicach.

Omal żywcem nie pogrzebana.

Kościerzyna. W ostatnich dniach zmarła w Kościerzynie niejaka Kesznerowa. Jakież jednak było zdziwienie rodziny, gdy lekarz przybyły, aby stwierdzić zgon staruszki, orzekł, że Kesznerowa żyje, lecz popadła w stan letargu. W związku z tem rodzina rzekomo zmarłej wstrzymała przygotowania pogrzebowe, lekarze zaś czynią starania obudzenia Kesznerowej z letargu.

Powiesił się na łańcuchu.

Kościerzyna. W dniu 7 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się na łańcuchu 47-letni rolnik Karol Treder z Starkowejhuty. Samobójstwa dokonał na strychu chlewnym rano. Denata odnaleźli domownicy w godzinę po wypadku. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie kłopoty finansowe.

Smierć po wypiciu wody.

Czersk. Onegdaj pewien młody mężczyzna w Czersku napił się kilka szklanek zimnej wody na skutek zawartego zakładu. Nadmierna ilość wypitej wody spowodowała kurcze żołądkowe, od których nieszczęśliwy młodzieniec zmarł. Oto skutki lekkomyślności!

Wykrycie szajki złodziei portowych.

Gdynia, Od kilku miesięcy na terenie portu w Gdyni grasowała szajka złodziei, którzy w przeciągu kilku mies. dokonali kradzieży różnych przedmiotów ogólnej wartości około 2000 zł. Złodzieje na statki dostawali się częściowo za pomocą włamania częściowo zaś wchodzili niespostrzeżeni. W związku z powyższem przytrzymano kilku podejrzanych osobników którzy przyznali się do kradzieży na statkach.

Bestjalski napad rabunkowy.

Wejherowo. W Pieleszewie, pod Wejherowem, napadnięty został ostatnio po południu przy lesie wracający z zakupem z Redy, 18 letni Józef Stefek przez Czerwińskich, Józefa ojca. Jana syna i 2 córki, którzy w bestjalski sposób znęcali się nad swą ofiarą, zadając jej siekierą głęboką ranę w głowę i uderzając obuchem w bok, poczem obrabowali nieszczęśliwego, zabierając mu towar, laskę i czapkę oraz 40 zł. Nieprzytomnego odstawiono do domu. Sprawę skierowano do sądu.

Z dalszych stron Polski

Zgon weterana.

Warszawa. Dnia 11 bm. zmarł po kilkudniowej chorobie Aleksander Kraushar, weteran powstania z 1863 r., znany literat, publicysta i historyk, śp. A. Kraushar urodził się w Warszawie w roku 1842.

Skazani przez sąd doraźny zawiśli na szubienicy.

Borysław. W związku z wynikiem sądu doraźnego w Samborze, skazującym na karę śmierci przez powieszenie Szczepana Szczurka i Antoniego Cholewę, którzy w wrześniu rb. zamordowali w Borysławiu wiertniczego Jana Ostrowskiego, obrońcy wnieśli prośbę do P. Prezydenta o ułaskawienie. O godz. 21.30 nadeszła do prokuratora odpowiedź, że P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok wykonano 9 bm. o godz. 22,30 na dziedzińcu więzienia.

Zmiana w redakcji „Dnia Pomorskiego".
Ustąpienie red. Brzega z „Dnia Pomorskiego".

„Ekspress Poranny" donosi, że dr. Adam Brzeg ustąpił ze stanowiska redaktora naczelnego „Dnia Pomorskiego", a kierownictwo dziennika objął poseł dr. Alfred Birkenmeyer, dotychczasowy redaktor polityczny półurzędowej ajencji „Iskra".

Nowa porażka Polski na terenie międzynarodowym.

Haga 12. 12. Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej wydał wczoraj orzeczenie w sprawie postoju wojennych statków polskich w porcie gdańskim.

Trybunał nie przyznał słuszności tezie polskiej i jedenastoma głosami przeciwko trzem wypowiedział się w tym duchu, że Polska nie posiada prawa lub upoważnienia do postoju wojennych statków polskich w porcie gdańskim.

Wyrokiem trybunału haskiego ma się zająć Rada Ligi Narodów na posiedzeniu najbliższem.

Zabiegi o pożyczkę w Paryżu.

Warszawa. „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, że nie zapadła tam jeszcze żadna uchwała w sprawie pożyczki francuskiej dla Polski.

Rokowania z delegatami polskimi są w toku, ale rząd francuski przedstawi sprawę komisji skarbowej izby, która wypowie się przed powzięciem przez rząd jakiejkolwiek ostatecznej decyzji.

Hiszpanja jednomyślnie uchwala konstytucję.
Zamorra został wybrany na prezydenta.

Paryż, 9. 12. Z Madrytu donoszą:

Kortezy przyjęły dziś 368 głosami ostateczny projekt konstytucji. Przeciwko przyjęciu nie głosował żaden poseł.

Następnie Kortezy wybrały Zamorrę prezydentem Hiszpanji 362 głosami przy 410 głosujących. Zamorra, jak wiadomo, do niedawna był więźniem politycznym.

Doniosłe rozmowy min. Zaleskiego w Londynie.

Londyn, 10. 9. Minister Zaleski, po odbyciu półgodzinnej rozmowy z prezesem Rady Min. Mac Donaldem, wziął udział w śniadaniu, wydanem przez ambasadora Francji Fleuriota, na którem obecni byli również lord kanclerz Sankey, min. rolnictwa Gilmoor, poseł do parlamentu, właściciel „Timesa" Astor oraz radca ambasady francuskiej Sambon.

Z ambasadorem francuskim min. Zaleski odjechał w tow. amb. Skirmunta do Foreigne Office. O godz. 3-ej po poł. rozpoczęła się dalsza konferencja z sir Johnem Simonem.

Londyn, 10. 12. Rozmowa min. Zaleskiego z p. Simonem trwała całą godzinę w atmosferze serdecznej i dotyczyła całokształtu aktualnych zagadnień międzynarodowych, a zwłaszcza sprawy rozbrojeniowej. Wieczorem sir John Simon podejmował min. Zaleskiego obiadem w hotelu La Ridge. Stosownie do zwyczaju, przyjętego na takich wizytach w Wielkiej Brytanji, przemówień w czasie obiadu nie wygłoszono.

„Reduta Polska".

Anglja pośrednio nie chciała zrozumieć roli Polski.

Paryż, 10. 12. „Le Journal" poświęca swój wstępny artykuł podróży ministra Zaleskiego do Londynu. Autor artykułu Saint Brice pisze, że Anglja nie chciała zrozumieć roli Polski. Za czasów L. George'a Anglja była nietylko obojętna, lecz nawet wrogo usposobiona względem Polski. Nastąpił również okres pełen nieufności. Anglicy stawiali wówczas na kartę Niemcy. Wiedzą co to ich kosztowało. W chwili, gdy rząd angielski o kierunku konserwatywnym przyznaje doniosłość reduty Polski, wartość tej reduty zależy od odporności jej muru i doskonałości jej uzbrojenia. Kwesta rozbrojenia stanowi tu prawdopodobnie jeden z głównych czynników, który wywołał zaproszenie ministra Zaleskiego. Rozbrojenie jest ulubionym konikiem Anglików. Nie ulega wątpliwości, że minister Zaleski znajdzie w tej kwestji trafiające do przekonania Anglików argumenty. Nie omieszkano przedstawić im sytuację Polski, która jest wystawiona na większe ryzyko, niż Francja i która ma prawo do żądania gwarancyj dla siebie. Nie należy zapominać, że Polacy całkowicie popierają tezę, zawartą w memorjale francuskim, złożonym do Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia.

Minister Zaleski na audjencji u króla Jerzego.

Londyn, 11. 12. W czasie audjencji u J. Król. Mości króla Jerzego p. min. Zaleskiego, król informował się o sprawach Polski. Z pałacu min. Zaleski powrócił do ambasady, gdzie odbył po kolei rozmowy z kilku wybitnymi przedstawicielami prasy. Z kolei u lorda Readinga odbyło się śniadanie, w którem, prócz p. ministra Zaleskiego, ambasadora Skirmunta i naczelnika Lipskiego, wzięli udział wybitni przedstawiciele świata gospodarczego i wybitni publicyści.

Po śniadaniu min. Zaleski udał się z wizytą do sir Austina Chamberlaina, który uległ wypadkowi zwichnięcia nogi. Następnie min. Zaleski powrócił do ambasady, gdzie przyjął posła rumuńskiego Titulesco, charge d'affaires włoskiego Manuelie'go oraz prezesa wszechświatowej organizacji sjonistycznej, N. Sokołowa.

W ambasadzie polskiej odbył się dziś obiad, wydany przez ambasadora Skirmunta z okazji pobytu min. Zaleskiego. Po obiedzie odbył się w salonach ambasady raut, w którym wzięło udział około 100 osób, wybitnych przedstawicieli ze świata politycznego, gospodarczego i towarzyskiego Londynu.

Zamknięcie przewodu sądowego w procesie brzeskim.

We wtorek przemówią prokuratorzy.

Warszawa, 10. 12. W procesie przywódców Centrolewu dzień dzisiejszy poświęcony był składaniu przez oskarżycieli publicznych obrony dalszych dokumentów. Po wywodach stron, uzupełniających wnioski o załączeniu do akt sprawy tych dokumentów, sąd wydał postanowienie, mocą którego załączone zostały wszystkie dokumenty z wyjątkiem kilku. Następnie sąd wysłuchał opinji biegłego drukarza w sprawie t. zw. biuletynu informacyjnego nr. 1, poczem ogłosił przewód sądowy za ukończony i wyznaczył następne posiedzenie na dzień 15-go bm. W dniu tym zabiorą głos oskarżyciele publiczni.

Starosta ustępuje dlatego, że nie może współpracować z Kostkiem-Biernackim.

Warszawa. Wielką sensację w kołach politycznych stolicy wywołała wiadomość, że starosta w Baranowiczach, p. Przepałkowski, wniósł podanie o dymisję, motywując chęć ustąpienia ze swego stanowiska niemożnością współpracy z wojewodą nowogródzkim, płk. Wacławem Kostkiem-Biernackim, byłym komendantem więzienia wojskowego w Brześciu nad Bugiem i dowódcą pułku piechoty w Przemyślu.

Nowi generałowie.

Warszawa, 11. 12. Dziennik Personalny M. S. Z. z dnia 11. bm. przynosi zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o nadaniu stopnia generała brygady od 1. 1. 1932 r. płk. Januszowi Gąsiorowskiemu, obecnemu szefowi gabinetu głównego i płk. Wieniawie Długoszewskiemu.

Nieszczęśliwy wypadek marsz. Sejmu śląskiego, p. Wolnego.

Katowice. Marsz. Sejmu śląskiego, p. Wolny, pośliznął się na schodach restauracji „Hotelu Europejskiego" i spadł z pierwszego piętra na parter tak nieszczęśliwie, iż doznał wstrząsu mózgu i złamał 2 żebra.

Jednolity front Małej Ententy na konferencji rozbrojeniowej.

Praga. Onegdaj przybył tutaj szef sztabu gen. armji jugosłowiańskiej, gen. Milovanovic, w towarzystwie trzech wyższych oficerów. Spodziewany jest również przyjazd szefa sztabu generalnego armji rumuńskiej, gen. Samsonovici.

Wedle komunikatu urzędowego obradować będą przedstawiciele armji jugosłowiańskiej i rumuńskiej z przedstawicielami armji czechosłowackiej w sprawie utrzymania jednolitego frontu Małej Ententy na bliskiej konferencji rozbrojeniowej.

W sprawie stanowiska Czechosłowacji w tej kwestji donoszą dzienniki, iż Czechosłowacja ma zamiar zwalczać na konferencji rozbrojeniowej wojnę chemiczną i że będzie domagać się surowej kontroli przygotowań wojennych państw sąsiednich, a w szczególności Niemiec i Węgier. Delegacja czesko-słowacka domagać się będzie zapobieżenia przemianie samolotów cywilnych na wojskowe na wypadek wojny.

Obniżka stopy bankowej w Niemczech.

Berlin, 9. 12. Rada centralna Banku Rzeszy uchwaliła dziś obniżyć stopę dyskontową z 8 na 7 procent, zaś lombardową z 10 na 8 procent.

OD REDAKCJI.

I. L. R. Wiek nie stanowi różnicy — córka może wykupić świadectwo na swoje nazwisko.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 15 bm. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.40 Pogadanka roln. p. t. „Konkursy hodowli drobiu i konkursy wychowu kur". 13.55, 14.15 Muzyka ludowa. 14.00 „Organizacja zbytu drobiu i pierza". 14.20 „Bronowanie i wałowanie". 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Aby tradycji stało się zadość". 15.50 Program dla dzieci najmłodszych: a) „Kłopoty zimowe pani Skoczek-Rudzińskiej, b) „Mali Chińczycy". 16.20 Odczyt. 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Zamenhof i jego wynalazek języka światowego". 17.35 Popularny koncert symfoniczny, wyk. ork. Filh. 19.15 „Porady prawne dla rolników". 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.0[illegible] Djalog p. t. „Bezrobocie i nadprodukcja". 20.15 Muzyka lekka, wyk. ork. P. R. 21.45 Słuchowisko p. t. „Sybir", audycja, poświęcona twórczości G Zapolskiej. 22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Sroda, 16 bm. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.40 Pogadanka roln. p. t „Chów, żywienie i pielęgnowanie ptactwa wodnego". 13.55, 14.15 Muzyka ludowa. 14.00 „Uprawa piasków". 14.20 „Chów, żywienie i pielęgnowanie indyków i perlic". 14.50, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Skrzynka pocztowa. 16.20 „Rządy polskie w Prusach Wschodnich za Zygmunta Augusta". 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 Odczyt p. t. „Gdybyśmy byli dziećmi". 17.35 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 Lekkie piosenki i melodje. 20.30 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie z okazji 5-lecia założenia Stow. W przerwie kwadrans literacki: Groteska Włodzimierza Popławskiego p. t. „Gwiazdka". 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 22.40 „Les rayons et les ombres du probléme des minorités". 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia .11 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27 25—
Pszenica	24.75—
Jęczmień browarowy	25.50—27.00
Owies	24.25—25.75
Mąka żytnia	39.50—40.50
Mąka pszenna 65 proc.	37.25—39.25

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.